

# UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 161/20	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	4		
1. <b>CZEŚĆ WSTĘPNA</b>			
<b>0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji</b>			
Wyrok Sądu Okręgowego w P. z dnia (...)			
<b>0.11.2. Podmiot wnoszący apelację</b>			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońcy oskarżonych			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# inny			
<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>			
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			

#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca	

	niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przepadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
<b>0.11.4. Wnioski</b>					
#	uchylenie	#	zmiana		
<b>2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy</b>					
<b>0.12.1. Ustalenie faktów</b>					
<b>0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1		M. A., M. Ż., P. K.	Uprzednia karalność oskarżonych	Informacje z Krajowego	(...)- (...)

				Rejestru Karnego	
<b>0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
		XXXXXXXXXXXX	XXXXXXXXXXXX	XXXXXX	
<b>0.12.2. Ocena dowodów</b>					
<b>0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>					
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu			
1	Informacje o karalności	Dokumenty urzędowe, sporządzone w prawem przewidzianej formie, ich wartość dowodowa, a w szczególności zgodność z rzeczywistym stanem rzeczy nie była kwestionowana przez żadną ze stron.			

<b>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które są uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b>			
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu	
		XX	
<b>STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków</b>			
Lp.	Zarzut		
1	1. Błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, iż oskarżony swą świadomością, a więc w konsekwencji swym zamiarem obejmował popełnienie na	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	

szkodę T. P. (1)  
występku z art.  
280§1 k.k. czy  
też nawet z art.  
279§1 k.k. oraz  
art. 193 k.k. w  
zw. z art. 193  
k.k. w zw. z  
art. 11§2 k.k.,  
co – biorąc pod  
uwagę  
niespójność  
materiału  
dowodowego –  
doprowadziło do  
naruszenia art.  
5§2 k.p.k.  
poprzez  
rozstrzygnięcie  
niedających się  
usunąć  
wątpliwości na  
niekorzyść  
oskarżonego,

2. Rażąca  
niewspółmierność  
wymierzonej  
oskarżonemu  
kary  
pozbawienia  
wolności, który  
jest osobą  
dotychczas  
niekaraną, a  
co do którego  
najważniejszą,  
acz  
niewyartykułowaną  
w pisemnym  
uzasadnieniu  
wyroku, a  
zaakcentowaną  
wyraźnie w  
wygłoszonych  
ustnie  
motywach  
okolicznością  
obciążającą był  
fakt, iż M. Ż. (2)

	<p>nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu w kształcie przyjmowanym przez oskarżyciela publicznego</p> <p><b>(apelacja obrońcy oskarżonego M. Ż. (2))</b></p>		
<p>Zwiężle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Skuteczne postawienie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych obwarowane jest koniecznością spełnienia przez apelującego szeregu warunków. Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia (...), „zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu a quo wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego</p>			



rozstrzygnięcia,  
lecz musi  
zmierzać do  
wykazania,  
jakich  
konkretnie  
uchybień w  
zakresie  
logicznego  
rozumowania i  
doświadczenia  
życiowego  
dopuszczył się  
sąd w ocenie  
zebranego w  
sprawie  
materiału  
dowodowego.  
Sama możliwość  
przeciwstawienia  
ustaleniom sądu  
orzekającego  
odmiennego  
poglądu w  
kwestii ustaleń  
faktycznych,  
opartego na  
innych  
dowodach od  
tych, na których  
oparł się sąd  
pierwszej  
instancji (...) nie  
może prowadzić  
do wniosku  
o popełnieniu  
przez ten sąd  
błędu w  
ustaleniach  
faktycznych.  
Istota zarzutu  
błędu w  
ustaleniach  
faktycznych nie  
może opierać się  
na odmiennej  
ocenie materiału  
dowodowego,  
innymi słowy  
mówiąc: na

forsowaniu  
własnego  
poglądu strony  
na tę kwestię.  
Stawiając tego  
rodzaju zarzut  
należy wskazać,  
jakich uchybień  
w świetle  
zgodności (lub  
niezgodności) z  
treścią dowodu,  
zasad logiki  
(błądność  
rozumowania i  
wnioskowania)  
czy sprzeczności  
(bądź nie) z  
doświadczeniem  
życiowym lub  
wskazaniami  
wiedzy dopuścił  
się w dokonanej  
przez siebie  
ocenie dowodów  
sąd pierwszej  
instancji”

(OSNwSK 2005,  
z. 1, poz.  
949 oraz poz.  
947; podobnie  
T. Grzegorzcyk -  
Kodeks  
postępowania  
karnego.  
Komentarz, wyd.  
III, Zakamycze  
2003 s. 1134 oraz  
P. Hofmański,  
E. Sadzik, K.  
Zgryzek -  
Kodeks  
postępowania  
karnego.  
Komentarz, t. II,  
Warszawa 2007,  
s. 666-667).

Forsując pogląd,  
iż jego mandant

w istocie nie miał świadomości, po co współoskarżeni udają się do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego (a już na pewno, że jadą tam w celu dokonania rozboju), obrońca oskarżonego Ż. dostrzega, iż niekorzystne dla oskarżonego ustalenia Sąd I instancji poczynił w oparciu o wyjaśnienia współoskarżonych, jednakże wbrew zaprezentowanym wyżej wywodom nie zadaje sobie trudu, by podważyć ocenę tych dowodów dokonaną przez ten organ, lecz w zamian proponuje swoją ocenę, dokonaną w oparciu o pozornie szczegółową własną analizę depozycji współoskarżonych – pozornie, gdyż obrońca w istocie dobiera jedynie takie szczegóły, które miałyby wskazywać na wątpliwości co do sprawstwa

jego mandanta, natomiast starannie pomija to wszystko, co może prowadzić do wniosku odmiennego. Taka metoda z założenia nie może przynieść oczekiwanego przez apelującego rezultatu – zgodnie bowiem z art. 410 k.p.k. podstawą rozstrzygnięcia jest całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, a nie tylko te ich fragmenty, których wydźwięk ma kierunek pożądaný dla strony.

W związku z tym przede wszystkim trzeba zauważyć, iż oskarżony Ź. od początku nie przyznawał się do zarzucanego i przypisanego mu czynu, twierdząc, iż jego styczność z całym przestępstwem sprowadzała się do odebrania telefonu od K. z prośbą o przewiezienie, a

następnie  
zawiezienia jego  
i A., przy  
czym miał w  
ogóle nie znać  
celu wyjazdu  
współoskarżonych.

Tymczasem jako  
uczestnika

„napadu na pana  
T.” oskarżonego  
od samego  
początku  
konsekwentnie  
wymienia  
pomysłodawca  
tego

przedsięwzięcia,  
D. F. (1) (od  
wyjaśnień na  
k. 193), przy  
czym również  
konsekwentnie  
utrzymywał on,  
że obydwoj, tj.  
K. i Ż., po  
napadzie, gdy  
przyjechali do  
niego,  
opowiadali o  
jego przebiegu,  
co przeczy tezie,  
jakoby Ż. został  
postawiony  
przed faktem  
dokonanym i  
był cokolwiek  
zaskoczony.

Obrońca w  
żaden sposób nie  
wykazał, by F.  
miał jakikolwiek  
interes w  
bezpodstawnym  
pomawianiu Ż..

Na oskarżonego  
jako na w pełni  
świadomego

uczestnika  
napadu  
wskazywał też  
od samego  
początku P. K.  
(2), który już  
w pierwszych  
wyjaśnieniach  
mówił, że „parę  
dni przed  
rozbojem  
byliśmy  
zobaczyć to  
miejsce. My tam  
byliśmy w trójkę,  
to znaczy ja, A. i  
Ż. (...) w dniu 14  
maja tego roku  
wyjechaliśmy w  
trójkę to znaczy  
ja, A. i Ż.. Ż.  
wiedział, po co  
jedziemy, bo był  
z nami wcześniej  
na obcinie” (k.  
135). W sprawie  
nie ma nawet  
cienia poszlak,  
by zakładać,  
że K. ma  
jakikolwiek  
interes w  
pomawianiu Ż.  
– nie wskazuje  
na taki w  
szczegółności  
sam oskarżony.

Wreszcie na  
świadomość  
oskarżonego Ż.  
wskazał ostatni  
ze  
współsprawców,  
tj. M. A. (1), przy  
czym podkreślić  
trzeba, iż tego  
oskarżonego  
znał on  
najsłabiej –

określał go jako „kumpla Białego [tj. F.] i K. ”, nie znał jego imienia ani adresu, a jedynie kojarzył go z marką samochodu, ale wyraźnie podkreślał, że „Jak Ż. jechał razem z nami, to on miał wszystko naświetlone. Wiedział po co jedziemy i do kogo. On musiał to ugadać już wcześniej z B. albo z K.. Jak jechaliśmy wszyscy we trójkę, to podczas rozmowy ugadywaliśmy z Ż., że wchodzi ja i K., a Ż. miał czekać w samochodzie. On wiedział, że będzie towar do przewiezienia (...) myśmy mieli otrzymana kwotę podzielić na cztery, czyli na mnie, Ż., K. i B.” (k. 141). Z wyjaśnień tego oskarżonego wynika więc jednoznacznie rola M. Ż. jako pełnoprawnego uczestnika zdarzenia przestępnego, przy czym tym bardziej trzeba

tu podkreślić,  
iż M. A.  
(1), nie znając  
praktycznie w  
ogóle Ż., nie  
miał z pewnością  
żadnego  
powodu, by go  
bezpodstawnie  
obciążać.

Podkreślić  
trzeba, iż o ile  
w przypadku D.  
F. można się  
jeszcze  
doszukiwać  
jakiegoś interesu  
procesowego w  
pomawianiu Ż.,  
bowiem chciał  
on skorzystać z  
instytucji  
nadzwyczajnego  
złagodzenia  
kary, jednak  
w przypadku  
pozostałych  
oskarżonych  
obciążanie Ż. nic  
im nie dawało i w  
żaden sposób nie  
polepszało ich  
sytuacji  
procesowej, a  
jednocześnie –  
jak wyraźnie  
wskazano wyżej  
– nie mieli oni  
jakiegokolwiek  
interesu  
osobistego w  
tym, by go  
bezpodstawnie  
pomawiać i  
obciążać.

Zarazem  
zaznaczyć  
trzeba, iż



niewielkie  
nieściskości w  
tych relacjach  
co do tego,  
kiedy dokładnie  
Ż. miał poznać  
szczegóły  
planowanego  
napadu, wbrew  
pozorom wcale  
nie są  
dyskwalifikujące,  
bowiem  
świadczą raczej o  
spontaniczności  
i szczerości  
relacji  
współoskarżonych,  
którzy nie  
uzgadniali  
między sobą  
depozycji w  
celu jakiegoś  
celowego  
obciążenia M. Ż.  
– niespornym  
w ich świetle  
jest jednak to,  
że Ż. o celu  
i szczegółach  
planowanego  
napadu wiedział  
najpóźniej w  
drodze na  
miejsce  
przestępstwa,  
gdy w  
samochodzie  
uzgadniali  
ostatnie  
szczegóły, jest to  
zresztą logiczne i  
prawdopodobne  
w świetle zasad  
doświadczenia  
życiowego.

Jeśli zaś chodzi o  
to, czy oskarżony  
wiedział, w

jakim dokładnie przestępstwie współuczestniczy i jak ma się jego odpowiedzialność do odpowiedzialności przypisanej D. F., to przede wszystkim zauważyć należy, iż ta ostatnia kwestia jest prawomocnie przesądzona z uwagi na brak środka zaskarżenia, co oznacza, iż wyrok co do D. F. (1) jest prawomocny. Tym niemniej na użytek niniejszego postępowania trzeba zauważyć, iż w świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie budzi wątpliwości, iż sprawcy od początku brali pod uwagę dwa warianty – wariant napadu pod nieobecność pokrzywdzonego i wariant, w którym może on być w domu. Z materiału tego jasno też wynika, iż F. wykluczał swoje wejście do domu pokrzywdzonego z uwagi na fakt,

że go zna, jak też wyraźnie dążył do wybrania takiego momentu przestępstwa, gdy pokrzywdzonego nie będzie w domu, co pozwala zakładać, że swoją świadomością obejmował wyłącznie pomocnictwo do kradzieży z włamaniem, natomiast wykluczał, by mogło dojść przy tym do napaści na pokrzywdzonego. Pozostali oskarżeni, których z osobą pokrzywdzonego żadna znajomość nie łączyła, nie mieli jednak tego rodzaju skrupułów. O ile wariant włamania był przez nich rozważany, to Sąd Okręgowy w pełni zasadnie ustalił, iż byli przygotowani na obecność pokrzywdzonego w domu – i to nie tylko mentalnie, ale i technicznie, bowiem mieli przygotowaną

taśmę do  
skrępowania go,  
rozważali też  
użycie paska od  
torby – „w  
trójkę byliśmy  
przy wkładaniu  
tej taśmy do  
torby” (k. 851,  
wyjaśnienia M.  
A.). Także  
zachowanie K. i  
A., gdy podeszli  
do domu  
pokrzywdzonego,  
w pełni  
potwierdza, że  
oskarżeni jechali  
na miejsce z  
mentalnym  
nastawieniem  
rozboju, a nie  
tylko włamania  
– sprawcy byli  
zamaskowani, co  
przecież przy  
założeniu  
pustego domu  
nie ma sensu,  
nie podejmowali  
też na miejscu  
żadnych  
czynności  
sprawdzających  
obecność  
domownika typu  
dzwonienie czy  
pukanie, by  
upewnić się,  
czy ktoś jest  
w domu (choć  
pokrzywdzony  
początkowo  
utrzymywał, że  
słyszał odgłos  
pukania, to  
jednak nie  
potwierdzili tego  
sami oskarżeni),  
lecz od razu

wyłamali drzwi.  
Obecność  
pokrzywdzonego  
nie była dla  
żadnego z nich  
zaskoczeniem, a  
postępowanie z  
nim – jego  
obezwładnienie i  
pilnowanie na  
zmianę –  
wskazuje, że  
byli w pełni  
mentalnie  
przygotowani na  
to, co zastali.  
Tym samym  
ustalenie, że  
obejmowali oni  
wszyscy – także  
Ż. – swoją  
świadomością  
dokonanie  
rozboju i do  
takiego  
przestępstwa od  
początku byli  
przygotowani,  
jest w pełni  
prawidłowe.

W świetle  
powyższego nie  
może być mowy  
o obrazie art.  
5§2 k.p.k. Przede  
wszystkim  
przypomnieć  
trzeba, iż  
„przepis art. 5 §  
2 k.p.k. dotyczy  
wątpliwości,  
które ma i nie  
jest w stanie  
rozstrzygnąć sąd  
rozpoznający  
sprawę, nie  
zaś wątpliwości  
którejsz ze stron  
co do

pravidłowości  
rozstrzygnięcia  
dokonanego  
przez ten  
sąd<sup>1</sup> postanowienie  
Sądu  
Najwyższego z  
dnia 9 lutego  
2022 r., I KK  
9/22),  
tymczasem w  
niniejszej  
sprawie Sąd  
Okręgowy  
żadnych  
wątpliwości nie  
powziął – i  
powziąć przy  
pravidłowo  
przeprowadzonej  
ocenie nie mógł,  
o czym była  
wyżej mowa  
(reguła z art.  
5§2 k.p.k. ma  
zastosowanie  
dopiero w  
sytuacji, gdy  
po pravidłowo  
przeprowadzonej  
ocenie dowodów  
co do danej  
relewantnej  
okoliczności  
istnieją dwie lub  
więcej różnych  
prawdopodobnych  
wersji – por.  
wyrok Sądu  
Apelacyjnego we  
Wrocławiu z  
dnia 23 czerwca  
2022 r., II  
AKa 197/22  
– tymczasem  
w niniejszej  
sprawie nic  
takiego nie ma  
miejsca).

Przechodząc natomiast do kwestii oceny prawidłowości prawnokarnej reakcji na przypisane oskarżonemu Ż. przestępstwo, przypomnieć trzeba, iż zarzut rażącej niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, gdy „kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy - gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (cytuj. SN z dnia 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985, nr 7-8, poz. 60). Niewspółmierność zachodzi zatem wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków,

wymierzonych  
za przypisane  
przestępstwo,  
nie  
odzwierciedla  
należycie  
stopnia  
szkodliwości  
społecznej czynu  
i nie uwzględnia  
w wystarczającej  
mierze celów  
kary (wyrok SN  
z dnia 30  
listopada 1990  
r., Wr 363/90,  
OSNKW 1991, nr  
7-9, poz. 39).  
Nie chodzi przy  
tym o każdą  
ewentualną  
różnicę co do  
jej wymiaru, ale  
o „różnicę ocen  
tak zasadniczej  
natury, iż karę  
dotychczas  
wymierzoną  
nazwać można  
byłoby - również  
w potocznym  
znaczeniu tego  
słowa - "rażąco"  
niewspółmierną,  
to jest  
niewspółmierną  
w stopniu nie  
dającym się  
wręcz  
zaakceptować" (wyrok  
SN z dnia  
2 lutego 1995  
r., II KRN  
198/94, LEX nr  
20739). Chodzi  
natomiast o  
„znaczną,  
wyraźną i  
oczywistą, a więc  
niedającą się



zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną)(zob. wyrok SN z dnia 22 października 2007 r., (...) 75/07, LEX nr 569073) czy jeszcze inaczej taką, której dysproporcja jest wyraźna, bijąca w oczy czy oślepiająca (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 28 maja 2010 r., II AKa 82/10, LEX nr 621421).

Odnosząc te uwagi do realiów sprawy przede wszystkim zauważyć wypada, iż obrońca odwołuje się do okoliczności nieweryfikowalnych, a mianowicie treści ustnych motywów wyroku, które nie zostały utrwalone – rozprawa nie była rejestrowana, a ustne motywy wyroku nie są przecież protokolowane, zatem Sąd Apelacyjny nie ma możliwości

zweryfikowania,  
czy rzeczywiście  
przytoczona  
przez obrońcę  
okoliczność  
miała miejsce,  
tj. w jaki  
rzeczywiście  
sposób Sąd I  
instancji ustnie  
uzasadnił  
wymiar kary  
wobec M. Ż..  
Trzeba jednak w  
związku z tym  
zwrócić uwagę  
na dwie kwestie:

- „podane ustnie  
najważniejsze  
powody wyroku  
(art. 418 § 3  
k.p.k.)  
wprawdzie co do  
kierunku muszą  
być tożsame  
z ewentualnie  
sporządzonym  
następnie  
pisemnym  
uzasadnieniem  
wyroku,  
jednakże nie  
muszą  
odpowiadać  
pisemnemu  
uzasadnieniu,  
gdy chodzi o ich  
zakres. Przepis  
art. 418 § 3  
k.p.k. nakazuje  
bowiem podanie  
jedynie  
najważniejszych  
powodów  
wprost w  
wyroku”  
SN z 6 lipca  
2006 r., IV KK  
174/06),

- „decydujące i miarodajne, w przypadku jakichkolwiek różnic pomiędzy motywami ustnymi a pisemnym uzasadnieniem, będzie pisemne uzasadnienie wyroku. Zwrócić wreszcie wypada uwagę, że zarówno przedstawienie ustnych motywów rozstrzygnięcia i sporządzenie pisemnego uzasadnienia ma miejsce po wydaniu wyroku. Trudno zatem przyjąć, by różnice pomiędzy motywami ustnymi, a uzasadnieniem pisemnym miały jakikolwiek wpływ na treść orzeczenia (wyrok ID SN z 21 listopada 2019 r., (...) 2/18).

W świetle powyższego kontrola procesu ferowania kary wobec oskarżonego Ż. dokonana zostanie w oparciu o motywy podane

w uzasadnieniu  
pisemnym,  
bowiem tylko  
te nadają się  
do procesowej  
weryfikacji, przy  
czym na  
marginesie  
oczywiście  
przyznać trzeba  
rację obrońcy,  
że ewentualne  
nieprzyznanie  
się oskarżonego  
nie może samo  
w sobie w  
żaden sposób  
pogarszać jego  
sytuacji  
procesowej,  
skoro jest to jego  
uprawnienie  
procesowe.

W przypadku  
oskarżonego Ż.  
Sąd Okręgowy  
jako  
okoliczności  
obciążające  
wskazał:

- działanie  
wspólnie i w  
porozumieniu z  
innymi osobami,
- ilość  
skradzionego  
mienia,
- atak na  
bezbronną  
osobę,
- niskie, nie  
uzasadnione w  
żaden sposób  
pobudki w  
działaniu,  
działanie

wyłącznie z chęci  
zysku, łatwego  
zarobku,  
pazerności,

- postawę wobec  
pokrzywdzonego.

Z kolei jako  
okoliczności  
łagodzące Sąd I  
instancji przyjął:

- uprzednią  
niekaralność  
oskarżonego,

- jego poprawną  
opinię z AŚ i  
poprawne  
zachowanie w  
toku procesu.

Kwalifikacja ww.  
okoliczności  
obciążających  
wbrew  
stanowisku  
obrońcy nie  
może budzić  
wątpliwości i  
tak:

- popełnienie  
przestępstwa w  
konfiguracji  
wieloosobowej  
zawsze jest  
okolicznością  
obciążającą – w  
szeregu  
przestępstw jest  
to z mocy  
prawa znamię  
kwalifikujące,  
uzasadniające  
surowszą  
odpowiedzialność  
(np. art. 197§3  
pkt 1 k.k.),  
jednak zawsze

zwiększa to  
społeczną  
szkodliwość  
danego czynu,  
zaś w przypadku  
rozboju –  
przewagę  
sprawców nad  
ofiara,  
dodatkowo  
przełamując jej  
opór;  
współdziałanie  
przestępne  
zarazem  
rozzuchwała  
samych  
sprawców,  
którzy wiedzą,  
że nie działają  
samotnie, lecz  
mogą liczyć na  
współsprawców,  
zatem  
zachowują się  
pewniej,  
wiedząc, że  
mogą sobie  
„pozwoić na  
więcej”, niż  
gdyby działali  
samodzielnie,

- nie ma  
znaczenia, czy  
oskarżony Ż.  
osobiście  
atakował  
pokrzywdzonego,  
skoro jest  
współsprawcą  
do rozboju, a  
nie do innego  
przestępstwa i  
nie odpowiada  
też za inną  
formę czynu  
zabronionego,  
np.  
pomocnictwo, co

Sąd Okręgowy  
obszernie  
wyjaśnił i czego  
obrońca osobno  
nie  
zakwestionował  
w apelacji; jak  
wcześniej  
wskazano,  
oskarżony  
wiedział, w  
jakim  
przestępstwie  
uczestniczy, co  
jest jego celem,

- oskarżony nie  
był w sytuacji  
życiowej, która  
zmuszała go do  
pilnego  
poszukiwania  
gotówki, mógł  
uczciwie zarobić  
pieniądze, co  
podkreślał,  
wnosząc o  
niestosowanie  
aresztu;  
punktem wyjścia  
do przestępstwa  
była zaś sytuacja  
oskarżonego A.,  
który przegrał  
znaczną dla  
siebie sumę „na  
automatach”,  
więc poszukiwał  
łatwego,  
prostego  
zarobku – takiej  
motywacji w  
ogóle nie sposób  
usprawiedliwić,  
podobnie jak i  
postawy D. F.,  
który wskazał  
oskarżonym  
ofiara –  
człowieka,

którego  
doskonale znał  
i w związku z  
tym sam miał  
wewnętrzne  
opory, żeby  
wziąć udział  
w przestępstwie  
w obawie, że  
mógłby go  
spotkać,

- odzyskanie  
mienia przez  
pokrzywdzonego  
było wyłącznie  
następstwem  
tego, że w  
końcowej fazie  
przestępstwa  
sprawcom,  
mówiąc  
kolokwialnie,  
„puścili nerwy”,  
wskutek czego,  
oddalając się  
pośpiesznie i  
tracąc ze sobą  
kontakt, utracili  
uprzednio  
zrabowane łupy.  
Nie ma tu  
więc mowy o  
żadnej skruszce  
oskarżonych,  
woli  
naprawienia  
szkody czy innej  
godnej pochwały  
postawie po  
popelnieniu  
przestępstwa,  
która  
zasługiwałaby na  
premiowanie  
przy ferowaniu  
kary – to  
nie dzięki nim  
pokrzywdzony  
cokolwiek



odzyskał, zatem nie zasługują na żadne premiowanie z tego tytułu.

Trzeba zarazem podkreślić, iż oskarżony jest współsprawcą czynu o znacznej społecznej szkodliwości – przestępstwa starannie zaplanowanego, gdzie sprawcy wytypowali ofiarę, obserwowali ją, ustalili, co zrobić z łupami, przygotowali się na różne warianty przebiegu przestępstwa, w tym potrzebę skrepowania ofiary, starannie uzgodnili role w przestępstwie i metodycznie realizowali ustalony plan. Czynu tego nie sposób bagatelizować. Jest to przestępstwo zagrożone karą do 12 lat pozbawienia wolności, a oskarżonemu wymierzono karę nieznacznie przekraczającą dolną granicę ustawowego

zagrożenia. Kary takiej nie sposób rozpatrywać w kategoriach rażąco niewspółmiernie surowej.

Z przykrością zauważyć wypada, iż oskarżony, zapewne wbrew intencji apelującego, swoją postawą po czynie postanowił dowieść, że niestety jego konflikt z prawem oceniany w niniejszej sprawie nie ma charakteru incydentalnego – lektura informacji z K. wskazuje, że już czterokrotnie zdążył naruszyć porządek prawny, w tym za przestępstwo kradzieży z włamaniem i spowodowania obrażeń ciała. Dowodzi to niestety, że mimo relatywnie młodego wieku, M. Ż. nie zasługuje na żadne łagodzenie odpowiedzialności karnej, bowiem nie potrafi

<p>odpowiedzialnie funkcjonować na wolności, skoro przypisane mu w niniejszej sprawie przestępstwo to jedynie niewielki fragment bogatej działalności przestępczej, jakiej w krótkim czasie się dopuścił.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie zmiana wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w niższym wymiarze, w szczególności na podstawie art. 279§1 k.k., alternatywnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwiąże o powodach uznania wniosku</p>		

<p>za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>			
<p>Materiał dowodowy jest kompletny, czego obrońca zresztą nie kwestionuje, zatem brak podstaw do prowadzenia przewodu sądowego w całości w rozumieniu art. 437§2 k.p.k. in fine. Orzeczenie merytoryczne w zakresie winy i sprawstwa oskarżonego Ż. jest trafne, zatem brak podstaw do uniewinnienia oskarżonego, zmiany kwalifikacji prawnej jego czynu czy też jakiegokolwiek łagodzenia orzeczonej wobec niego kary.</p>			
Lp.	Zarzut		
2	<p>1. Rażąca niewspółmierność kary poprzez orzeczenie wobec oskarżonego kary</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	

pozbawienia wolności w wymiarze 4 lat w stosunku do stopnia społecznej szkodliwości czynów oraz winy skazanego, jak również nieuwzględnienia istotnych okoliczności sprawy, jak motywacja i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw popełnionego czynu oraz zachowanie się sprawcy po popełnieniu czynu, a zatem wymierzonej z przekroczeniem dyrektyw wymiaru kary zawartych w art. 53 k.k.,

2. Obraza przepisów postępowania mająca istotny wpływ na treść zapadłego wyroku w części odnoszącej się do wymiaru kary, a mianowicie art. 4 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez dowolną,

nieobiektywną,  
niezgodną z  
zasadami  
prawidłowego  
rozumowania,  
wskazaniami  
wiedzy i  
doświadczenia  
życiowego, a  
nadto  
selektywną,  
skutkującą  
brakiem  
uwzględnienia  
okoliczności  
korzystnych dla  
oskarżonego  
ocenę materiału  
dowodowego,  
przejawiającą się  
w szczególności  
brakiem wzięcia  
w szerszym  
zakresie pod  
uwagę przez Sąd  
I instancji przy  
wymiarze kary  
okoliczności  
łagodzących  
takich jak  
przeproszenie  
pokrzywdzonego,  
wyrażenie  
skruchy  
przejawiającej  
się również w  
formie  
złożonych  
wyjaśnień,  
pozytywnej  
opinii z Aresztu  
Śledczego, gdzie  
od czasu  
popelnienia  
przypisanych  
mu czynów  
oskarżony  
przebywał oraz  
jego  
poprawnego

zachowania w toku całego procesu i współpracy z organami prowadzącymi przedmiotowe postępowanie,

3. Obraza przepisów postępowania mająca istotny wpływ na treść zapadłego wyroku w części odnoszącej się do wymiaru kary, a mianowicie art. 4 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez dowolną, nieobiektywną, niezgodną z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto selektywną, skutkującą brakiem uwzględnienia okoliczności korzystnych dla oskarżonego ocenę materiału dowodowego, przejawiającą się w szczególności brakiem wzięcia pod uwagę przez Sąd I instancji przy wymiarze

kary, iż oskarżony już przy pierwszym przesłuchaniu przyznał się do winy, złożył obszernie wyjaśnienia, które swoje odzwierciedlenie znalazły w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, w szczególności w „zeznaniach” innych współoskarżonych, przez co zostały one uznane za prawdziwe i w pełni opisujące przebieg zdarzenia z dnia 14 maja 2019 roku, w toku procesu również nigdy nie umniejszał swojej roli i nie uchylał się od ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny, co winno wpłynąć na wymiar kary orzeczonej przez Sąd I instancji

**(apelacja  
obrońcy  
oskarżonego  
M. A. (1))**

Zwiąże o  
powodach  
uznania zarzutu



za zasadny,  
częściowo  
zasadny albo  
niezasadny

Przed  
wszystkim  
trzeba zauważyć,  
iż aktualność  
zachowują tu  
wskazane wyżej  
pod lp. 1 wywody  
dotyczące  
charakteru  
zarzutu rażącej  
niewspółmierności  
kary, jak też  
naprowadzone  
pod lp. 3 uwagi  
dotyczące istoty  
zarzutu obrazy  
art. 7 k.p.k. i art.  
410 k.p.k.

Same zarzuty,  
postawione  
przez  
apelującego jako  
równorzędne, są  
zredagowane w  
sposób  
oczywiście  
błędny – zarzut  
odwoławczy  
dotyczący  
„rażącej  
niewspółmierności”  
może zostać  
postawiony tylko  
wówczas, gdy  
nie są  
kwestionowane  
ustalenia  
faktyczne  
dotyczące kary  
(por. t. 46 do art.  
438 w: Kodeks  
Postępowania  
Karnego.

Komentarz. Tom II, red. naukowa Dariusz Świecki, 3. Wydanie, Wolters Kluwer). Jeśli natomiast chodzi o zarzuty obrazy przepisów postępowania, to w istocie mają one charakter pozorny – obrońca nie rzeczywistości nie neguje wcale oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji, ani też poczynionych w jej następstwie ustaleń, a jedynie neguje stopień, w jakim Sąd ten uwzględnił poszczególne okoliczności mające znaczenie dla wymiaru kary, a więc w istocie stawia wyłącznie zarzut rażącej niewspółmierności kary.

Podkreślić trzeba, iż w przypadku M. A. (1) Sąd Okręgowy jako okoliczności łagodzące ustalił zarówno fakt przeproszenia pokrzywdzonego, jak i wyrażenie

skruchy, a także zwrócił uwagę na formę złożonych przez oskarżonego wyjaśnień.

Dostrzegł również poprawną opinię o oskarżonym z AŚ, jak również poprawne zachowanie w toku procesu, czyli te wszystkie okoliczności, na które powołuje się obrońca w apelacji w ramach zarzutów rzekomej obrazy przepisów postępowania, co jasno dowodzi, że o żadnej takiej obrazie nie może być mowy.

Okoliczności te niewątpliwie przemawiają na korzyść oskarżonego i muszą znaleźć odzwierciedlenie w procesie ferowania kary, przyczyniając się do jej złagodzenia, jednak nie są to niestety jedyne okoliczności, które mają znaczenie dla jej wymiaru. Obrońca bowiem nie

zdołał podważyć tego, iż co do oskarżonego występują też bardzo konkretne i ważkie okoliczności obciążające, prawidłowo ustalone przez Sąd Okręgowy:

- współdziałanie przestępne przy popełnieniu przestępstwa,

- ilość skradzionego mienia,

- atak na bezbronną osobę,

- niskie, nieuzasadnione pobudki w działaniu, działanie z chęci zysku, łatwego zarobku, pazerności,

- uprzednia karalność oskarżonego.

Dodać trzeba, iż – jak prawidłowo ustalił Sąd I instancji – to właśnie przegrane przez M. A. pieniędzy „na automatach” legło u podstaw poszukiwania przez niego chęci

owego „łatwego zarobku”. Nie można też nie zauważyć, iż – jak wskazano to już wcześniej przy współoskarżonym, M. A. jest współsprawcą czynu o znacznej społecznej szkodliwości – przestępstwa starannie zaplanowanego, gdzie sprawcy wytypowali ofiarę, obserwowali ją, ustalili, co zrobić z łupami, przygotowali się na różne warianty przebiegu przestępstwa, w tym potrzebę skrepowania ofiary, starannie uzgodnili role w przestępstwie i metodycznie realizowali ustalony plan. Czynu tego nie sposób bagatelizować, podobnie jak i roli M. A. w realizacji przestępstwa, która była wiodąca – to on wszedł jako pierwszy do mieszkania i obezwładnił pokrzywdzonego.

Oskarżonemu przypisano przestępstwo zagrożone karą do 12 lat pozbawienia wolności, a pomimo nagromadzenia okoliczności obciążających, także dotyczących ściśle tylko jego, wymierzono mu karę w wysokości 1/3 maksymalnego zagrożenia. Kary takiej nie sposób rozpatrywać w kategoriach rażąco niewspółmiernie surowej.

Dodać też trzeba, iż tezie obrońcy, o rzekomo pozytywnym przebiegu resocjalizacji oskarżonego A. przeczy lektura jego kary karnej – poza skazaniem z (...) r. pojawiło się tu kolejne skazanie z (...) r., co potwierdza, iż oskarżony nie potrafi poprawnie funkcjonować na wolności i dodatkowo przemawia

<p>przeciwko jakimkolwiek próbom łagodzenia orzeczonej wobec niego represji karnej.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku poprzez orzeczenie wobec oskarżonego kary łagodniejszej, ewentualnie uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu</p>	<p># zasadny  # częściowo zasadny  # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Materiał dowodowy jest kompletny, czego obrońca zresztą nie kwestionuje, zatem brak podstaw do prowadzenia przewodu sądowego w</p>		

całości w rozumieniu art. 437§2 k.p.k. in fine. Orzeczenie merytoryczne w zakresie winy i sprawstwa oskarżonego jest trafne i nie jest negowane w apelacji, a bezzasadność zarzutów apelacyjnych niezasadnym czyni wniosek o złagodzenie orzeczonej wobec oskarżonego kary.

Lp.	Zarzut		
3	<p>1. Obraza przepisów prawa procesowego, która miała wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., polegająca na ocenie zgromadzonego materiału dowodowego w sposób dowolny i wybiórczy oraz sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, a szczególnie błędnej ocenie zeznań</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	



pokrzywdzonego T. P. (1), co doprowadziło do przyjęcia, iż oskarżony M. A. (1) nie użył noża w postaci kordzika o długości ostrza 15,5 cm i skutkowało to wyeliminowaniem z opisu czynu użycia przez oskarżonego noża w postaci kordzika o długości ostrza 15,5 cm, którym groził pokrzywdzonemu uszkodzeniem ciała i w konsekwencji uznaniem M. A. (1) za winnego popełnienia czynu z art. 280§1 k.k. i art. 193 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k., podczas gdy prawidłowa ocena zeznań złożonych przez pokrzywdzonego w połączeniu z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, w szczególności wyjaśnieniami oskarżonego D. F. (1), oraz z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania

pozwała na przyjęcie, iż w trakcie rozboju M. A. (1) używał noża, którym groził pokrzywdzonemu, co winno skutkować przypisaniem mu odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 280§2 k.k. i art. 193 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k.,

2. Rażąca niewspółmierność kary orzeczonej wobec oskarżonego M. A. (1), podczas gdy wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu, użycie wobec pokrzywdzonego niebezpiecznego narzędzia, działanie w konfiguracji wieloosobowej, a nadto uprzednia karalność oskarżonego oraz wzgląd na cele wychowawcze i zapobiegawcze uzasadniają wymierzenie mu kary surowszej

	<b>(apelacja prokuratora)</b>		
<p>Zwiężle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Należy przypomnieć, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.), stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), jest</p>			

wyczerpująco i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.). Akcentuje to szereg orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych (por. wyrok SN z 3 września 1998 r. sygn. V KKN 104/98 - Prokuratura i Prawo 1999, Nr 2, poz. 6; a także wyrok S.A. w Łodzi z 20 marca 2002 r. sygn. II AKa 49/02 - Prokuratura i Prawo 2004, Nr 6, poz. 29).

W realiach niniejszej sprawy nie może budzić żadnych wątpliwości, że Sąd Okręgowy dokonał oceny, która pozostaje pod ochroną ww. przepisu, będąc oceną swobodną, a nie dowolną. Apelacja prokuratorska w żaden sposób jej nie podważyła, proponując argumentację,

która jest nie tylko fragmentaryczna, ale w ogóle odrywa się od kryteriów z art. 7 k.p.k., jak i argumentów przywołanych przez Sąd Okręgowy, ale i w ogóle od lektury akt sprawy.

Ze znajdujących się w aktach dokumentów sporządzonych przez funkcjonariuszy Policji od razu po otrzymaniu zawiadomienia od pokrzywdzonego i wstępnie dokumentujących podejmowane czynności jasno wynika, że policjanci dostali zawiadomienie o kradzieży z włamaniem i uderzeniu pokrzywdzonego przez napastników, w wyniku czego utracił on przytomność. Ani w zgłoszeniu, ani w informacjach uzyskanych na miejscu przez policjantów dokonujących nieformalnych

czynności  
(rozpytań) nie  
było mowy o  
jakimkolwiek  
nożu – są  
to ustalenia  
szeregu  
funkcjonariuszy  
zaangażowanych  
w sprawę.  
Oczywiście te  
notatki policyjne  
nie są dowodem  
w sensie ścisłym,  
a co najwyżej  
informacją o  
dowodzie,  
jednak  
jednoznacznie  
wskazują, że z  
bardzo  
szczegółowo  
zabezpieczanych  
na miejscu  
śladów i  
zgłoszeń nic  
nie wskazywało,  
by miało dojść  
do rozboju z  
użyciem noża.

W dniu (...)r.  
przyjęto od  
pokrzywdzonego  
zawiadomienie o  
przestępstwie i  
przesłuchano go  
jako świadka.  
Zeznawał bardzo  
szczegółowo,  
podając  
dokładne dane  
co do czasu,  
rozkładu  
pomieszczeń w  
domu, rysopisu  
sprawców i  
przebiegu całego  
zdarzenia, nawet  
słowem nie

wspominając, by mu w jakikolwiek sposób grożono – a tym bardziej, by sprawcy mieli dysponować nożem. Ta szczególność relacji w żaden sposób nie wskazuje, że świadek zeznawał w szoku, nie mógł zebrać myśli czy odtworzyć przebiegu zdarzeń.

Tego samego dnia przesłuchano też w charakterze świadka S. K. – sąsiada pokrzywdzonego, do którego ten natychmiast po napadzie zgłosił się z prośbą o pomoc. Świadek dokładnie odtworzył, jak zachowywał się pokrzywdzony i co relacjonował – nie ma tam nawet słowa o tym, by pokrzywdzonemu ktoś miał w jakikolwiek sposób grozić. Potwierdziła to także A. K..

W oparciu o ten materiał wszczęto

śledztwo z art. 280§1 k.k. i pod takim zarzutem przesłuchano podejrzanych po ich zatrzymaniu, przy czym w międzyczasie dwukrotnie przesłuchiowano pokrzywdzonego i zeznawał on wyłącznie na okoliczność wartości skradzionego mienia i odzyskania jego części, nie podając żadnych nowych okoliczności co do przebiegu rozboju. Także oskarżeni A. i K., po postawieniu im zarzutu z art. 280§1 k.k. przyznali się do niego i opisali przebieg rozboju zgodnie z ustaleniami poczynionymi następnie przez Sąd meriti, nie wspominając nic o żadnym nożu – nie padło zresztą żadne pytanie ze strony przesłuchujących, przy czym jednoznacznie wyjaśnili zarówno to, w jaki sposób obezwładniony został pokrzywdzony,



jak i to,  
jakie środki  
techniczne  
przygotowali  
wcześniej, by go  
„spacyfikować”  
w trakcie  
plądrowania  
mieszkania.

Kwestia noża  
pojawia się po  
raz pierwszy  
procesowo (...) r.,  
gdy  
przesłuchiwany  
jest w  
charakterze  
podejrzanego D.  
F. (1), który  
wówczas  
wyjaśnia, że od  
K. miał słyszeć,  
że A. „przykładał  
nóż panu T.  
” (k. 193). W  
związku z tym  
(...) r. dochodzi  
do przesłuchania  
pokrzywdzonego  
i ten wówczas  
składa zeznania  
istotnie  
odmienne od  
wcześniej  
składanych, przy  
czym nie dotyczy  
to tylko kwestii  
noża – zupełnie  
inaczej opisuje  
odgłosy, które  
miał słyszeć,  
samo  
zachowanie  
sprawców  
(sprzecznie z  
ich relacją –  
oskarżeni  
wchodzili po  
kolei,

tymczasem  
pokrzywdzony  
utrzymywał, że  
weszli razem),  
jak i bardzo  
drastyczne jego  
pobicie, o czym  
wcześniej w  
ogóle nie  
wspominał i  
wreszcie opisał,  
że grożono mu  
gruzińskim  
kordzikiem,  
który miał w  
domu, przy czym  
opisał to bardzo  
dokładnie, z  
odległością  
liczoną w  
centymetrach  
ostrza od jego  
ciała i czasem  
zdarzenia z  
dokładnością do  
pojedynczych  
minut.  
Prokurator  
odczytał  
świadkowi  
wcześniejsze  
zeznania, nie  
zwracając uwagi  
na oczywiste  
sprzeczności z  
wcześniejszymi  
relacjami, przy  
czym – co  
istotne –  
świadek na  
koniec  
podkreślił, że „  
ja mam dobrą  
pamięć” (k.  
203). Oskarżony  
nóż ten  
następnie  
rozpoznał, co  
jednak nie może  
być żadnym

dowodem  
rozstrzygającym,  
bowiem jest to  
przecież jego  
własność.

Wypada  
zauważyć, iż  
swoją relację co  
do poniesionych  
szkód  
pokrzywdzony  
dalej  
rozbudowywał w  
trakcie  
przesłuchania  
przed Sądem I  
instancji w dniu  
9 marca 2020 r.,  
szacując szkody  
z przestępstwa  
na 40.000 zł,  
a nawet na  
100.000 zł,  
czemu Sąd nie  
dał wiary i czego  
prokurator nie  
kwestionuje.

Żadnych  
obrażeń u  
pokrzywdzonego,  
których wedle  
jego zmienionej  
relacji miał on  
doznać podczas  
rozboju, nie  
potwierdził  
medyk sądowy  
(k. 220).

Trzeba  
podkreślić, że  
oskarżony A. w  
swoich  
wyjaśnieniach  
nigdy nie  
przyznał się  
do użycia noża  
wobec

pokrzywdzonego.  
W pierwszej  
reakcji na  
zmieniony  
zarzut  
oświadczył  
wprawdzie, że  
nie potrafi  
powiedzieć, czy  
podczas tego  
zdarzenia  
używał nożyk,  
był bowiem „tak  
spanikowany, że  
nie pamięta” – k.  
357. Użycia noża  
nie potwierdził  
też drugi z  
obecnych na  
miejscu  
przestępstwa  
oskarżonych, tj.  
P. K., który  
również w żaden  
sposób nie  
potwierdził, by  
informację tego  
rodzaju  
przekazał D. F..

Podsumowując,  
nie sposób nie  
zgodzić się z  
Sądem  
Okręgowym, że  
to pierwsza  
relacja  
pokrzywdzonego  
musi być uznana  
za decydującą,  
jeśli chodzi o  
przebieg  
rozboju. Jest ona  
zgodna nie tylko  
z wyjaśnieniami  
oskarżonych K.  
i A., jakie  
od początku  
prezentowali, ale  
i z zeznaniami

świadków,  
zwłaszcza S. K..

Późniejsza  
rozbudowana  
wersja zdarzeń,  
przedstawiona  
dwa miesiące po  
zdarzeniu, na  
taki przymiot nie  
zasługuje, przy  
czym  
charakterystycznym  
jest, że  
prokurator  
kwestionuje  
tylko odrzucenie  
twierdzenia  
pokrzywdzonego  
odnośnie noża,  
a nie zanegował  
tego, że  
odrzucone  
zostały także  
pozostałe  
twierdzenia  
wówczas  
wygłoszone,  
dotyczące  
znacznie  
bardziej  
dramatycznego  
przebiegu  
zdarzenia, w  
tym  
kilkunastominutowego  
bez mała  
„katowania”  
pokrzywdzonego  
przez  
oskarżonych,  
czego w żaden  
sposób nie  
potwierdziła  
ekspertyza  
medyczna, którą  
zlecił sam  
oskarżyciel.  
Nierozumiałe  
jest, jakimi

względami  
kieruje się  
oskarżyciel,  
wybierając z  
zupełnie  
zmienionej  
relacji  
pokrzywdzonego  
jeden fragment  
pograżający  
oskarżonego A.,  
a przechodząc  
do porządku  
dziennego nad  
faktem, że Sąd  
Okręgowy  
zdyskwalifikował  
cały szereg  
innych  
„wzbożonych”  
w stosunku do  
wersji  
pierwotnej  
elementów  
relacji świadka  
i w tym  
zakresie nie ma  
żadnych uwag  
krytycznych?  
Dlaczego użycie  
noża przez M.  
A. w ocenie  
prokuratora jest  
wiarygodne, a  
kilkunastominutowe  
bicie  
pokrzywdzonego  
przez obydwu  
oskarżonych już  
nie? Na te  
pytania, z  
konieczności  
retoryczne, w  
apelacji nie  
sposób znaleźć  
odpowiedzi.  
Odpowiedzi  
dostarcza za to  
Sąd Okręgowy,  
który słusznie

odwołał się tu do kryteriów z art. 7 k.p.k., jak i do treści art. 5§2 k.p.k.

Podkreślić trzeba, iż relacja D. F. w tym względzie nie ma żadnej samodzielnej mocy dowodowej – F. jest osobą, która miała o wszystkim słyszeć od Ż. i K., a o samym nożu – tylko od tego ostatniego, zatem jego wiarygodność jest wyłącznie pochodną źródła, z którego korzysta. W sytuacji, gdy K. nie tylko w żaden sposób nie potwierdził tej okoliczności, ale i faktu jej przekazania F., podobnie zresztą jak i Ż., który był u F., to nie sposób traktować wyjaśnień F. jako dowodu, który ma jakiegokolwiek znaczenie rozstrzygające.

Podobnie nie sposób uznać, że oskarżony A. w jakikolwiek

sposób przyznał się do tego zarzutu. To że w reakcji na postawiony mu zmieniony zarzut nie wiedział, co powiedzieć, nie jest równoznaczne z przyznaniem się, a to, że sprawcy na miejscu przynajmniej pod koniec rozboju spanikowali, jest okolicznością niesporną, bowiem dlatego właśnie oddalali się w takich a nie innych okolicznościach i ostatecznie utracili łupy.

Zupełnym nieporozumieniem jest odsyłanie przez prokuratora do zasad prawidłowego rozumowania przy kwestii wzmiankowanego noża. Sprawcy mieli nad pokrzywdzonym przewagę liczebną, ale przede wszystkim wieku, siły fizycznej i zaskoczenia. Zakładali, że użyją taśmy



klejącej do  
obezwładnienia  
pokrzywdzonego,  
a nie musieli  
nawet do tego  
sięgać, bowiem  
obezwładnienie  
T. P. nie  
wymagało ani  
znacznego  
natężenia  
przemocy, ani  
szczególnego  
wysiłku w jego  
pilnowaniu –  
pokrzywdzony  
najwidoczniej  
realnie  
kalkulował  
swoje szanse i  
nie podejmował  
żadnych prób  
aktywnego  
oporu czy  
choćby krzyku,  
obiektywnie  
rzecz ujmując  
jego  
spacyfikowanie  
nie było  
problemem. Co  
więcej, oskarżeni  
przecież od  
początku  
doskonale  
wiedzieli, z kim  
będą mieli do  
czynienia, gdyż  
dysponowali  
informacjami od  
D. F. i  
z wywiadów,  
zatem z  
pewnością nie  
spodziewali się,  
że zetkną się  
ze znacznym  
oporem  
fizycznym – A.  
wręcz obawiał

się, że w  
razie użycia  
proponowanego  
przez F. gazu  
obezwładniającego  
pokrzywdzonemu  
coś mogłoby się  
stać. W takiej  
sytuacji na  
miejscu  
zwyczajnie nie  
było żadnej  
potrzeby, by  
przełamywać  
dodatkowo wolę  
pokrzywdzonego  
grożąc mu  
nożem (przebieg  
rozboju w domu  
pokrzywdzonego  
nie odbiegał  
od założonego,  
sprawcy nie  
natrafili na  
żadne  
nieoczekiwane  
przeszkody,  
niespodziewany  
opór itp. –  
na nic, co  
zmusiłoby ich  
do weryfikacji  
wcześniej  
przyjętych  
założeń). Co  
więcej, nic nie  
wskazuje, by  
sprawcy  
potrzebowali  
jakiegokolwiek  
współpracy ze  
strony  
pokrzywdzonego  
w samym  
rabunku, np. by  
żądali od niego  
jakichkolwiek  
informacji co  
do lokalizacji  
cennego mienia,

nie potrzebowali  
szyfru do sejfu  
etc. – po prostu  
na zmianę  
metodycznie  
penetrowali  
mieszkanie,  
gromadząc  
pokaźną liczbę  
przedmiotów i  
pokrzywdzony  
był im w tym  
zupełnie zbędny  
(do obrabowania  
mieszkania  
doszłoby także,  
gdyby go nie  
było – taki  
od początku był  
plan).

Reasumując,  
wbrew zarzutom  
apelacji  
prokuratorskiej,  
zebrany materiał  
dowodowy  
został  
prawidłowo  
oceniony przez  
Sąd Okręgowy i  
nie pozwala on –  
co najmniej bez  
zarzutu obrazy  
art. 5§2 k.p.k.  
– na przypisanie  
oskarżonemu M.  
A. niebudzącego  
wątpliwości  
ustalenia, że w  
trakcie rozboju  
używał on noża,  
wyczerpując tym  
samym  
znamiona  
kwalifikowanej  
postaci rozboju z  
art. 280§2 k.k.

Ponieważ zarzut  
rażącej  
niewspółmierności  
kary jest  
powiązany z  
powyższym  
zarzutem, będąc  
jego  
konsekwencją,  
co prokurator  
wyraźnie  
sprecyzował w  
toku rozprawy  
apelacyjnej, Sąd  
II instancji  
wobec  
bezzasadności  
zarzutu  
odnoszącego się  
do kwalifikacji z  
art. 280§2 k.k.,  
za zbędne uznał  
odnoszenie się  
do zarzutu  
rażącej  
niewspółmierności  
kary, którego  
trzonem  
zdaniem autora  
apelacji ma  
być właśnie  
nie znajdująca  
jednak  
potwierdzenia w  
zebranych  
dowodach  
okoliczność,  
jakoby  
oskarżony A.  
używał wobec  
pokrzywdzonego  
niebezpiecznego  
narzędzia.  
Rozpoznanie  
tego zarzutu w  
takiej sytuacji  
jest

bezprzedmiotowe (art. 436 k.p.k.).		
Wniosek		
Zmiana wyroku poprzez przyjęcie, iż oskarżony M. A. (1) popełnił czyn z art. 280§2 k.k. i art. 193 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. używając noża w postaci kordzika o długości ostrza 15,5 cm, którym groził pokrzywdzonemu uszkodzeniem ciała, a nadto wymierzenie mu za powyższy czyn kary sześciu lat pozbawienia wolności, zaś w pozostałym zakresie utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.	# zasadny  # częściowo zasadny  # niezasadny	
Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.		
Wniosek jest niezasadny, albowiem podniesiony zarzut okazał się nietrafny.		

Lp.	Zarzut		
4	<p>Rażąca niewspółmierność kary orzeczonej wobec P. K. (2), tj. kary 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności poprzez nieuwzględnienie w należyтым stopniu całokształtu zachodzących w sprawie okoliczności łagodzących w stosunku do oskarżonego, tj. przyznanie się do winy, złożenie wyjaśnień opisujących przebieg zdarzenia oraz rolę oskarżonego, pozostałych współoskarżonych w popełnionym przestępstwie, przeproszenie pokrzywdzonego i wyrażenie skruchy w związku z popełnionym czynem, poprawna opinia z Aresztu Śledczego oraz poprawne zachowanie w toku procesu, a nadto fakt uprzedniej</p>	# zasadny	
		# częściowo zasadny	
		# niezasadny	

niekaralności  
oskarżonego, a  
przez to  
przyznanie  
pierwszeństwa  
przy wymiarze  
kary  
pozbawienia  
wolności  
okolicznościom  
obciążającym  
oskarżonego, tj.  
działanie  
wspólnie i w  
porozumieniu z  
innymi osobami,  
ilość  
skradzionego  
mienia, atak  
na bezbronną  
osobę, niskie  
pobudki  
działania  
oskarżonego, na  
skutek czego  
orzeczona  
aktualnie kara  
jako rażąco  
surowa  
przekracza  
stopień winy  
i społecznej  
szkodliwości  
czynu  
popelnionego  
przez  
oskarżonego  
oraz nie realizuje  
w sposób  
adekwatny  
celów  
zapobiegawczych  
i  
wychowawczych  
kary wobec  
oskarżonego,  
stanowiąc karę  
nieadekwatną  
do rodzaju i  
rozmiaru

	<p>ujemnych następstw czynu, właściwości i warunków osobistych skazanego oraz sposobu życia przed popełnieniem przestępstwa, w tym jego wieku i niekaralności, w sytuacji, gdy z całokształtu okoliczności sprawy wynika, iż dla zrealizowania celów kary wystarczające było wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w dolnej granicy ustawowego zagrożenia</p> <p><b>(apelacja obrońcy oskarżonego P. K. (2))</b></p>		
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Co do zarzutu aktualne pozostają teoretyczne wywody</p>			



dotyczące istoty  
rażącej  
niewspółmierności  
kary,  
zaprezentowane  
wyżej pod lp. 1.

W  
rozpatrywanej  
sprawie nie jest  
kwestionowana  
prawidłowość  
ustalenia przez  
Sąd Okręgowy  
katalogu  
okoliczności  
wpływających  
zaostrożąco na  
wymiar kary co  
do oskarżonego  
P. K. (2) (tj. tak  
kompletności  
tego katalogu,  
jak i kwalifikacji  
poszczególnych  
okoliczności  
jako  
przemawiających  
na niekorzyść  
oskarżonego).  
Sąd I instancji  
prawidłowo  
zatem ustalił  
jako  
przemawiające  
na niekorzyść  
oskarżonego:

- współdziałanie  
przestępne z  
innymi osobami,

- ilość  
skradzionego  
mienia,

- atak na  
bezbronną  
osobę,

- niskie, w żaden sposób nieuzasadnione pobudki w działaniu, działanie wyłącznie z chęci zysku, łatwego zarobku i pazerności.

Obrońca nie zanegował też poprawności ustalenia kręgu okoliczności łagodzących przy wymiarze kary, wśród których Sąd Okręgowy wymienił: przeproszenie pokrzywdzonego, wyrażenie skruchy, przejawiające się również w formie złożonych wyjaśnień, jego uprzednią niekaralność, a także poprawną opinię z aresztu, jak i poprawne zachowanie w toku procesu.

Proces ferowania kary nie jest operacją matematyczną, w której ww. okoliczności mają wartość liczbową, sumując, odejmując, a w konsekwencji

znosząc się  
wzajemnie.

Podkreślić  
jednak trzeba, iż  
sprawca  
skazywany jest  
za konkretny  
czyn, dlatego  
okoliczności  
odnoszące się  
do tego czynu  
zawsze będą  
bardziej ciężły  
na kwestii  
wymiaru kary,  
niż okoliczności  
dotyczące  
zachowania  
sprawcy w toku  
procesu, gdy  
wie on już  
doskonale, co  
mu grozi i  
jego postawa  
w naturalny  
sposób jest  
„interesowna”,  
obliczona na  
uzyskanie  
określonej  
korzyści  
procesowej.

Trzeba też  
podkreślić, iż  
w przypadku  
sprawcy  
młodocianego,  
jak oskarżony,  
na pierwszy  
plan wysuwa się  
wprawdzie cel  
wychowawczy  
(art. 54§1 k.k.),  
ale nie oznacza  
to obowiązku  
pobłażliwego  
traktowania  
takiego sprawcy.  
Trzeba bowiem

zauważyć, iż jest on współsprawcą czynu o znacznej społecznej szkodliwości – przestępstwa starannie zaplanowanego, gdzie sprawcy wytypowali ofiarę, obserwowali ją, ustalili, co zrobić z łupami, przygotowali się na różne warianty przebiegu przestępstwa, w tym potrzebę skrepowania ofiary, starannie uzgodnili role w przestępstwie i metodycznie realizowali ustalony plan. Czynu tego nie sposób bagatelizować, podobnie jak i roli P. K. w realizacji przestępstwa – brał on udział w przestępstwie na każdym jego etapie, w tym zaangażował się bezpośrednio w napaść na pokrzywdzonego, jak też nie miał cienia skrupułów, by w nim uczestniczyć, choć do popełnienia

przestępstwa w żaden sposób nie zmuszała go sytuacja życiowa, nie był poddany presji ze strony starszych kolegów, był to jego świadomy wybór.

W sytuacji, gdy oskarżonemu temu przypisano udział w rozboju zagrożonym karą do 12 lat pozbawienia wolności, a wymierzono karę bliską dolnej granicy ustawowego zagrożenia, nie sposób uznać, że został on potraktowany rażąco niewspółmiernie surowo – także w ramach wewnętrznej sprawiedliwości wyroku, tj. w zestawieniu z sankcjami, jakie dotknęły pozostałych współsprawców.

Podkreślić trzeba, iż tezie obrońcy o braku demoralizacji oskarżonego w sposób jaskrawy przeczy lektura aktualnej karty karnej P. K.

(2), z której wynika, iż w bardzo krótkim czasie dopuścił się on aż pięciu (!) innych przestępstw przeciwko mieniu – jednej kradzieży z włamaniem i czterech oszustw. Dowodzi to, że mimo młodego wieku nie jest niestety sprawcą przypadkowym, jak też nie potrafi wyciągać wniosków z niniejszej sprawy i faktu tymczasowego aresztowania, co przemawia dodatkowo przeciwko jakimkolwiek próbom łagodzenia orzeczonej w niniejszej sprawie kary.

Wniosek

Zmiana wyroku poprzez orzeczenie wobec P. K. (2) za czyn określony w pkt 2 wyroku kary 2 lat pozbawienia wolności.

- # zasadny
- # częściowo zasadny
- # niezasadny



<b>0.11.</b>	Przedmiot utrzymania w mocy	
<b>0.1Całość rozstrzygnięcia w zakresie, w jakim zostało ono zaskarżone</b>		
Zwięźle o powodach utrzymania w mocy		
Z przyczyn wcześniej wskazanych zarzuty wszystkich apelacji okazały się nietrafne. Wydane rozstrzygnięcie zostało prawidłowo umotywowane, należycie wykazano winę i sprawstwo oskarżonych, a prawnokarna reakcja Sądu Okręgowego w żadnym wypadku nie razi surowością. Brak podstaw z art. 433§1 k.p.k., uprawniających do orzekania poza granicami zarzutów apelacji.		









urzędu. Sąd Apelacyjny jednocześnie nie znalazł podstaw, o których mowa w §4 ust. 2 rozporządzenia, które uzasadniałyby przyznanie wynagrodzenia w wyższej wysokości, niż podstawowa.

Sąd Apelacyjny na podstawie art. 624§1 k.p.k. zwolnił oskarżonych od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, uznając, iż w ich aktualnej sytuacji materialnej, a zwłaszcza mając w perspektywie konieczność odbycia bezwzględnych kar pozbawienia wolności orzeczonych w niniejszej sprawie, nie będą oni w stanie uiścić tych należności. Z kolei rozstrzygnięcie o kosztach procesu związanych z nieuwzględnioną

	apelacją prokuratorską wynika z treści art. 636§1 k.p.k. in fine.	
<b>7. PODPIS</b>		
<b>P. G. H. K. I. P.</b>		